

04.09.2021r. wieczorne Marian - "Ojcze, chcę aby oni byli ze Mną"

04.09.2021r. wieczorne Marian - "Ojcze, chcę aby oni byli ze Mną"

Spróbujemy z pomocą Pana pójść dalej, posilając się życiem tych, którzy są opisani w Biblii; jak to było z tymi, którzy widzieli Jezusa i jak to w ich życiu wyglądało.

Czy to, że Go widzieli, już im wystarczało, czy nieustannie mieli pragnienia, by być z Nim, by być dla Niego. Na pewno mieli coraz trudniej, bo z początku było wielkie poruszenie, ludzie się miłowali, cieszyli się, opowiadali o Jezusie, działy się różne znaki i cuda. Ogólnie początek był bardzo piękny, było dosyć łatwo. Później zaczęły się kłopoty, bo tu już spór o jakieś jedzenie czy o coś. A więc już zaczęły się jakieś podziały, już trzeba było rozwiązywać jakieś sprawy, usuwać przeciwności a potem, im dalej, to dochodziło więcej jakiś osób, dochodziło więcej grzechów, z którymi trzeba było się rozprawić i cały czas był problem, czy to z powodu Jezusa Chrystusa istnieje Kościół na ziemi, czy Kościół istnieje, żeby ludziom było lepiej, żeby mogli być razem. Ważyło się cały czas, po co jest Kościół na ziemi? Czy nadal z powodu Chrystusa, czy może z powodu ludzi? Widzimy, że Paweł musiał napominać, wykazywać, że to z powodu Chrystusa istnieje Kościół, a nie z powodu ludzi, żeby mieli gdzie być, gdzie chodzić, gdzie przebywać. I ten problem trwa do dzisiaj, że mnóstwo ludzi jest, ale wielu jest z powodu religii, z powodu bycia. Bo do człowieka dotarło coś, poruszyło się serce, ale później człowiek gdzieś się zatrzymał, nie poszedł dalej i zaczęło się, że człowiek przychodzi na spotkania, jest na spotkaniach ale nic więcej się nie dzieje w tym sercu. W sumie na tej zasadzie to funkcjonuje, że jakieś opłaty są, ktoś pełni jakieś zadania i ludzie są zadowoleni lub niezadowoleni, ale nie ma tej głównej przyczyny, dla której istnieje Kościół.

Kościół istnieje dlatego, że Jezus Chrystus był na ziemi, umarł na krzyżu i zmartwychwstał, i poszedł do Ojca. Kościół istnieje dla Jezusa, nie dla ludzi. Nie po to, żeby się ludziom podobać zaistniał Kościół, ale po to, żeby podobać się Jezusowi. I to jest najważniejsza sprawa. I cały czas ta sprawa jest priorytetem. Dlatego o tą sprawę toczy się nadal bitwa, żeby nie ludzie zdominowali Kościół i przejęli go pod siebie, tylko żeby Jezus był nieustannie Głową Kościoła. Widzimy jak w ramach tych różnych działań, ludzie poustanawiali głowy nad Kościołem, ludzkie głowy, które wiele zamieszania narobiły między tymi, którzy mienili się chrześcijanami. Podczas, gdy Jezus nieustannie wczoraj, dziś i na wieki jest ten Sam. A więc Kościół cały czas ma dostęp do Tego Samego, Który jest początkiem Kościoła, pierwszym nasieniem, z Którego Kościół został zrodzony na podobieństwo Pana Jezusa Chrystusa. Całe funkcjonowanie Kościoła opiera się na tym, kim jest Jezus Chrystus. Nie ma innej opcji, nie ma innej możliwości, żeby Kościół opierał się na jakiś mądrościach ludzkich, na jakiś pomysłach ludzkich, na zabawach ludzkich w kościele, żeby ludzie się fajnie czuli, czy cokolwiek. Kościół całkowicie należy do Pana Jezusa Chrystusa, On jest Tym, Który włada całym Kościołem.

Z listu do Filipian, 3 rozdział.

Mamy tutaj apostoła Pawła, który jest takim obrazem pójścia za Panem Jezusem Chrystusem, z miłości do Niego, z wdzięczności. Wiele wspaniałych nowych uczuć pojawiło się w tym człowieku, który zwalczał Kościół, ale kiedy Jezus stanął na jego drodze, on zrozumiał, kim jest Jezus i on już tylko walczył dla Jezusa. On nie walczył już o swoje, znosił wszystko, cokolwiek przyszło, aby tylko Jezus był uczczony w nim i przez niego. To jest pokazanie, że on był tym, któremu objwiono tę tajemnicę i on według tego objawienia wykazywał, że Kościół należy w całej pełni we wszystkim do jedynego Właściciela, do jednego Oblubieńca, do Jezusa Chrystusa.

I on od 7 wiersza opisuje, kim był według ciała:

"Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniostości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla Którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa."

On teraz pokazuje, jaką wartość ma Chrystus w Kościele, on jest tym apostołem, jest wzorem do naśladowania. Jest tym, który można powiedzieć, że jest na najwyższym poziomie po Chrystusie i przez niego Kościół powinien widzieć, do czego ma dążyć. On jest apostołem posłanym do tego, by Kościół był prawidłowo pouczany i przyprowadzany do Chrystusa. On pierwszy pokazuje, że dla niego to wszystko, co zyskiem jest w oczach ludzi, on uznał za śmiecie, aby zyskać Chrystusa. Więc Chrystus jest najważniejszy. Kościół, który nie poznaje Jezusa Chrystusa, to jest Kościół, który przestał rozumieć po co jest Kościołem. Kościół, który ma czas już na wiele rzeczy, nie mając czasu dla Chrystusa, stracił orientację po co jest Kościołem. Poznawanie Jezusa Chrystusa jest przywilejem Kościoła, jest radością Kościoła, że może poznawać Tego, Który umiłował nas do końca i Który wszystko czyni doskonale.

Tak, jak wspominaliśmy w czasie porannego mówienia o tym, że Jezus doskonale wypełnia wolę Ojca, doskonale. Tam nie ma żadnej odrobinki odstępstwa od tego, co chce Ojciec. I żeby jeszcze bardziej to zobaczyć, to widzimy, że Ojciec wszystko przekazał Swemu Synowi, ponieważ Syn niczego innego nie robi, jak tylko to, co chce Ojciec, bo w Synu jest charakter Jego Ojca. Oni są jedno, doskonale jedno. Co Syn czyni, to samo Ojciec czyni. Ojciec jest spokojny, gdyż Syn nic nie uczyni innego niż to, co chce Ojciec. Więc Syn działa, pracuje, rządzi, włada, podtrzymuje. Ojciec widzi piękne działanie Swojego Syna. Syn doskonale wypełnia wolę Ojca. I my wchodzimy teraz w to miejsce, o którym Jezus mówi, abyśmy wyparli się siebie, wzięli swój krzyż, poszli za Nim i naśladowali Go. Ojciec przekazał nas Swemu Synowi, a więc my mamy we wszystkim słuchać Syna, abyśmy mogli czynić to, co On chce. Tu widzimy tą miłość do Chrystusa, że nie żyjemy dla samych siebie, ale dla Niego. Jeżeli my nie będziemy miłować Jezusa Chrystusa miłością, którą Ojciec ma do Swego Syna, to my nie będziemy chętni, aby czynić to dokładnie tak, jak czyni to Jezus Chrystus w nas. Będziemy robić coś po swojemu, stąd jest taki bałagan między wierzącymi ludźmi, bo wierzący ludzie nie żyją według życia Chrystusa, ale żyją próbując żyć życiem Jezusa. To nie jest poddanie się Jezusowi, to jest próbowanie ze starymi siłami zrobić to, co tylko można zrobić jako nowy człowiek. Nowy człowiek to jest inny człowiek. Stary człowiek może próbować, coś mu będzie wychodzić, a inne rzeczy nie będą wychodzić. Więc w sumie wielu próbuje po swojemu.

Paweł mówi: Ja się wszystkiego wyparłem, uznałem to za śmiecie. Całe swoje staranie, całe dochodzenie do sprawiedliwości, osiąganie jej uznałem za śmieć, aby zyskać Chrystusa, Który jest doskonały. Aby On przejął umysł, serce i żeby człowiek zaczął się rozkoszować poddaniem Jezusowi Chrystusowi.

Poznawać to duchowe życie. To o tym właśnie duchowym życiu pisze Paweł, jeżeli ktoś w te duchowe życie dostanie się już i będzie w nim, to gdyby się ten człowiek odwrócił, nie ma już dla niego ratunku. Bo ten człowiek wszedł w to miejsce, w którym jest Chrystus, w to miejsce posłuszeństwa. Jeżeli poznając te duchowe wartości, te wspaniałości Chrystusa, odwróciłby się, to nie jest to człowiek, który nie wie, od czego się odwraca. Może mu się gdzieś coś nie powieźć, coś się nie udać ale jeśli się odwróci, to już koniec. Nie ma, że się odwróci a potem wróci. Wielu ludzi się odwraca nie rozumiejąc, w ogóle nie będąc w tym duchowym miejscu, nie znając życia duchowego, którym żyje Jezus Chrystus. Dlatego odwracają się, wracają i są przyjmowani bo nie byli w tym miejscu jeszcze, nie rozumieją, co tracą, odwracając się od Chrystusa. Ale jeśli tak, jak apostoł Paweł, który już był w tym miejscu, zrobiłby to, to byłby to koniec dla niego w tym momencie. Więc on zdaje sobie sprawę też, że jemu nie zależy na tym, żeby stracić to, co zyskał w Chrystusie, tylko on chce w tym być, jemu na tym zależy. Jego pragnieniem jest zyskać Chrystusa tracąc to, co ludzie uznaliby za coś warte. Wielu żydów by powiedziało: no naprawdę, ten Saul z Tarsu to daleko poszedł. W dobrej szkole uczony, taki żarliwy, gorliwy wyznawca judaizmu, a więc daleko poszedł. On uznał to za śmiecie, co oni będą mówić, wiedząc o tym, że on to porzucił i zaczął służyć Jezusowi. Wiedział, że na pewno nie będzie im się podobało, zresztą chcieli już go szybko zabić i wysyłali różne osoby ku temu.

A więc miłość do Jezusa i zrozumienie, że Kościół jest powołany do tego, by naśladować Jezusa. To znaczy być posłusznymi Jezusowi tak, jak Jezus jest posłuszny Swojemu Ojcu. Popatrz na to i zobacz, na to trzeba poświęcić całe życie. Jeżeli człowiek chce poznawać Chrystusa, to musi poświęcić życie, żeby móc poznać życie. Jeżeli człowiek zostawi sobie życie tu i tu, to nie pozna życia Jezusa bo wtedy nie można żyć dwoma żywotami naraz. Ale człowiek, który poddaje się i to życie napęłnia człowieka, wtedy człowiek zaczyna widzieć, jak żył Jezus na ziemi. I kiedy człowiek zaczyna widzieć siebie żyjącego, jak żyje Jezus na ziemi, to znaczy, że w tym człowieku żyje Chrystus. To jest to, co Paweł powiedział: Już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus. I do tego Kościół dąży i Kościół ma dążyć do tego, aby w tych duchowych wartościach wzrastać, rozwijać się. Brak rozwoju może powodować to, że człowiek zacznie być niedbałym w pracy dla Pana, niedbale będzie czynić to i tamto. To nie ma znaczenia, tamto nie ma znaczenia i w końcu traci to, co jest najważniejsze.

"I znaleźć się w Nim, nie mając własnej sprawiedliwości opartej na zakonie."

I tu też możemy nieraz zobaczyć, jak człowiek mówi: Ja nie byłem takim złym człowiekiem. Co to znaczy "nie byłem takim złym, jak tamten"?

Kiedyś jacyś ludzie powiedzieli: A jeżeli ten człowiek pił, to jak słuchać teraz tego człowieka. A co ma za znaczenie, czy pił? Ma znaczenie, czy teraz pije, czy teraz żyje w ten sposób. Jeżeli żyje dzięki Jezusowi Chrystusowi, to co ma za znaczenie, jak on czy ona żyli kiedyś, skoro żyli jako grzesznicy, jako ludzie, którzy tak jak świat żyją.

A więc ludzie, którzy mówią: Ah skoro on taki był, to weźmy apostoła Pawła, który mordował chrześcijan, wywlekał. A skoro taki był, to jak go można słuchać. A jednakże wszystkie pokolenia go słuchają. Słuchamy i jest to dla nas drogocenne, co on ma nam do przekazania, bo nie przekazuje nam tego Saul z Tarsu, tylko apostoł Paweł. Ten, który należy do Chrystusa i on przekazuje nam te prawdy, a nie morderca chrześcijan. Nastąpiła wielka zmiana, a więc Paweł znalazł się w niej i to życie było drogocenne dla nas, i

do dzisiaj jest drogocenne. Dlatego cały Kościół ma być w Chrystusie, być w Nim, wzrastać w Nim. To jest dla nas drogocenne. Po to właśnie Jezus przyszedł, abyśmy mieli takie miejsce. Kto trwa w Nim i owocuje, o tego Ojciec się troszczy, żeby wydawał jeszcze obfitszy owoc.

Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że to wszystko jest z łaski, za darmo. To nie przez mądrość, tylko przez poddanie się, przez uległość, przez wielką ochotę, aby zrozumieć Pana, by poznać Pana, by żyć według tego, o czym On mówi.

A Jego chwała przerasta wszystko. Im bardziej człowiek poznaje Pana Jezusa, tym bardziej jest gotowy żyć dzięki Niemu, bo widzi, że to życie dopiero ma sens. W tym życiu nie ma obrazu, nie ma zniewagi, nie ma odrazy, nie ma zawiści, nie ma złośliwości, nie ma nic. Po prostu tam jest czyste życie, które poddaje się woli Ojca. Jezus we wszystkim, cokolwiek się działo, zawsze miał tylko to jedno, aby uczynić to, co chce Ojciec. Bez względu na to, co wokół się działo. I kiedy należymy do tej sprawy, to rozumiemy, że gdy człowiek trwa w Chrystusie w taki sposób, to wszystko zło jest poza, jest wokół, ale nie ma w środku żadnego zła. Nie może to przeniknąć, a więc trwając w Chrystusie, mamy swobodę, aby rozkoszować się Panem, poznawać, budować się nawzajem.

"Lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary. Żeby poznać Go i doznać mocy zmartwychwstania Jego, i uczestniczyć w Jego cierpieniach, stając się podobnym do Niego w Jego śmierci.

Aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania."

Apostoł Paweł tu też pokazuje nam, że ta cała sprawa naszego zwycięstwa, oparta jest na tym, co Jezus w nas osiąga, nie na tym, co my osiągamy, tylko co Jezus w nas osiąga. I to jest dla nas bardzo ważne. Do tego Kościół musi dążyć, bo jeżeli Kościół nie będzie do tego dążył, to Kościół zacznie się zapuszczać, zacznie żyć jak pole, które się zachwaszcza różnymi działaniami ciała, i potem ciężko cokolwiek zrobić, bo człowiek ma wiele złych wspomnień, a nie dobrych. W Chrystusie nie ma złych wspomnień. W Chrystusie są dobre wspomnienia, dlatego możemy myśleć o Nim, i cieszyć się Nim bo w Nim jest samo dobro. Ale kiedy człowiek opuszcza gdzieś Go, to ma złe wspomnienia i wtedy te złe wspomnienia trapią człowieka, bo człowiek zamiast myśleć o tym, co w górze, stale jest jakby skierowywany do tego, co na ziemi. I to zaczyna człowiekowi wadzić, przeszkadzać bo chciałby się unieść, a spada w dół po prostu. A więc najlepiej cały czas trwać w Chrystusie, nie będzie miał człowiek z tym problemu. Ale jeśli nie będzie trwać, to wejdzie w jakieś takie złe doświadczenie, czy inne złe doświadczenie i potem wiele jest z tego złego świadectwa.

"Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa.

Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną."

Często czytając te słowa, możemy sobie pomyśleć: no tak-apostoł Paweł, i iść dalej. Ale to nie jest tak, że co apostoł Paweł opisuje, to dotyczy tylko apostołów, że tylko apostołowie mają takie przeżycia. Nie, on mówi do wszystkich, żeby wszyscy mogli z tego korzystać.

"Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyliłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną i zdążając do tego, co przede mną.

Zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie.

Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi;

Tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy. Bądźcie naśladowcami moimi bracia,

i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie."

A więc mamy Bożego człowieka, który pokazuje nam celowość przyjścia Chrystusa

i celowość istnienia Kościoła. On, jako apostoł mógłby usiąść sobie, jak wielu takich tych dostojników kościelnych siadało, i zadowoleni otaczali się jakimiś dobrami czy czymkolwiek. Ale on tego nie zrobił bo jego Jezus tego nigdy nie zrobił.

On był w chwale Chrystusa i dlatego jego życie było tak, jak on powiedział, traktowane jak omieciny tego świata, jakby coś gorszego, co można wydrwić, wykpić, pobić i myśleć sobie, że nic człowiek nie zrobił złego, bo niby dla Boga to czynił.

A więc mamy rzeczywistość Chrystusa i należenie do Niego. Po to przyszedł Duch Święty, aby to stało się oczywistą sprawą. My o tym dowiadujemy się z Biblii, ale wtedy w to wprowadza nas Duch Święty. I dobrze, kiedy my należymy do Boga, kiedy całe nasze serce należy do Boga. Kiedy wszystko, cokolwiek zmierza w kierunku każdego dnia jest po to, aby spędzić ten dzień z Bogiem. Zaniedbania wychodzą strasznym zamknięciem. Człowiek robi się nie tak otwarty, jak Chrystus, żeby móc się cieszyć wiecznością, cieszyć się Ojcem. I z tym tylko chodzi i stale ma problem z tym, z tamtym, jeszcze z czymś. I jest tragedia, jeżeli członek Kościoła, zamiast chlubić się, cieszyć się Chrystusem, radować się w Panu zawsze, chodzi stale znękany, czy znękana tym, tamtym. To już jest tragedia, to jest coś, czego nie powinno być w Ciele Chrystusa. Nie po to przyszedł Jezus. Jezus chce wypełniać nas Swoją chwałą i to jest dla mnie, i dla ciebie sprawa najważniejsza. Paweł mówił, że wszystko może w Tym, Który go wzmacnia, w Chrystusie Jezusie. To jest dla nas sprawa radosna, skoro ten morderca chrześcijan mógł zostać uwolniony od swego charakteru i dostać charakter Boży, to każdy z nas tak samo może to dostać. Nie ma między nami kogoś, kto kogoś zabił. Paweł mówił, że on jest największy, w rzeczywistości robił wiele złych rzeczy, myśląc, że robi to dla Boga, tak jak Jezus powiedział, że myślą, że będą czynić to dla Boga, będą was zabijać, wywlekać i tak dalej, on to dokładnie robił. Skoro jego charakter został tak zmieniony, to twój i mój tym bardziej.

To wszystko zależy, od patrzenia na Chrystusa, żeby nie stracić sprzed oczu Chrystusa. Po to się nawróciliśmy i od tego zaczęliśmy.

Jeżeli weźmiemy, na przykład list do Hebrajczyków, 12 rozdział.

Tu mamy od 1 wiersza:

"Przeto i my, mając wokół siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami."

Mamy tutaj uwolnienie się od tego, aby to nam nie ciążyło. Paweł pisze: Ja uznałem wszystko to za śmiecie, aby zyskać Chrystusa. A więc człowiek uwalnia się, aby biec w tym biegu, porzuca to wszystko, co by mu w tym biegu przeszkadzało.

To jest normalne, na przykład gdyby biegacz miał teczkę, w której ma coś drogiego i bałby się zostawić tę teczkę w szatni, żeby mu ktoś nie ukradł.

I wzięłby tę teczkę, by startować w biegu. Jakby on biegł w tym momencie? Widzimy, że to by mu przeszkadzało. To by był dla niego ciężar, który by mu przeszkadzał w tym momencie. Tu Słowo Boże mówi, abyśmy się nie obawiali, nie lękali się. Zostawili to, co jest ciężarem, co przeszkadza, co odwraca naszą uwagę od Chrystusa, abyśmy grzech, czy ciężar porzucili. I wtedy apostoł pisze:

"Patrząc na Jezusa, Sprawcę i Dokończyciela wiary, Który zamiast doznać należytej Mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, Który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na Duchu, utrudzeni."

A więc porzucamy wszystko, żeby biec za Nim. Uwalniamy się od wszystkiego, co wiemy, że nie posłużyłoby nam w tej sprawie. Korzystamy z prawa łaski, korzystamy z prawa krzyża, z prawa krwi, aby się z tego wyswobodzić, ażeby móc swobodnie za Nim biec. Człowiek może mieć niejedną teczkę, może mieć nawet dziesięć teczek,

i te dziesięć teczek koniecznie potrzebuje ze sobą zabrać. Wtedy w tym biegu nie będzie w stanie biec tak, jak chce Pan. A więc uwolnieni, uczynieni wolnymi, możemy biec w tym biegu, patrząc na Chrystusa, jak On biegł, w jaki sposób On funkcjonował. On nie mówił, że on musi być ogarnięty różnymi rzeczami, on codziennie żył w sumie tak, jakby nic nie posiadał. On wszystko, co miał, miał od Ojca Swojego. Pamiętamy, jak posłał Piotra, kiedy chcieli ten podatek świątynny:

Idź, tam rybkę złów. On nie miał w kieszeni, by powiedzieć: masz Piotrze i idź.

Nie miał, on miał puste kieszenie, ale był najbogatszy, bo gdy było potrzeba nakarmić pięć tysięcy, to on nie miał w kieszeni, ale miał w rękach. Pobłogosławił, złamał i to się rozmnażało. Więc ludzie mogli z tego korzystać, i wtedy lepiej, gdy my tak też mamy. Kiedy ludzie mogą korzystać z tego Chrystusa w nas w sposób, który jest bardziej wartościowy, niż wszystkie te ludzkie wartości, jakiegokolwiek by były.

To też jest dla mnie i dla ciebie w Chrystusie, więc kosztowność poznawania Go, rozwijania się w Nim.

Zdajemy sobie też sprawę z tego, że Jezus jest Królem, Który zasiadł po prawicy Ojca i Ojciec przeniósł nas, wyrwał nas z ciemności i przeniósł do Królestwa Syna Swego Umiłowanego. I co w tym jest takie wspaniałe, to to, że Król tego Królestwa, Syn Boży, Który jest Królem tego Królestwa, On w tym Królestwie nie tworzy drugiego królestwa obok Królestwa Swojego Ojca. On nie dokłada królestwo do królestwa. On jest nadal w tym samym, w czym jest Królestwo Ojca. A więc Jego Królestwo mieści się w Królestwie Ojca. On nie wychodzi poza to. Jeżeli my będziemy tego samego pilnować, co do Chrystusa, żeby nie wychodzić poza to, kim On jest, jako Król, i żeby czynić to, co On chce w nas, to wtedy będziemy prawidłowo się rozwijać, bo poprzez to Królestwo, będziemy cały czas w Królestwie Ojca. Pamiętamy słowa, które mówią, że kiedy Syn wykona to wszystko, On przekaze to Swoje Królestwo, to Swoje panowanie Ojcu, aby Ojca Królestwo było we wszystkich, aby Ojciec był wywyższony we wszystkich, aby ta sprawa była oczywista. Nie tworzy się nic drugiego, to jest cały czas to samo. To samo, chociaż jest Królem Jezus Chrystus, to nadal jest to w pełni we wszystkim, doskonale jak w Królestwie Ojca. I to samo jest od nas wymagane, to poddanie. To musimy zrozumieć, to samo poddanie. On posłusznym daje życie wieczne, Jezus Chrystus. To samo poddanie.

Jeżeli weźmiemy II List do Koryntian, może tego nie widzimy, bo czasami się wydaje, że chrześcijanie to tylko takie zadowolenie, takie coś tam porobienie i już będzie fajnie, już Pan jest zadowolony. Jednakże to musi być w pełni to, co jest u Ojca, w czym Ojciec ma upodobanie, w tym samym Syn ma upodobanie, w tym samym my mamy też mieć upodobanie. Po to poznajemy Jezusa Chrystusa, by widzieć Jego drogocенność, i gdy to widzimy, wtedy my się poddajemy temu, i stajemy się wiernymi Jemu we wszystkim. I to jest potrzebne nam, jako Oblubienicy. Oblubienica ma być jak Oblubieniec. To jest ta praca. My musimy to zobaczyć, bo czas, który mamy, ma być właśnie w tej sprawie wykorzystany, abyśmy poznając Go, byli Mu w tym, co poznajemy, posłuszni, bo to jest zwycięstwo. To jest zwycięstwo. Jezus był posłuszny Swojemu Ojcu na ziemi, na której było nieposłuszeństwo. Wszędzie był bunt, przeciwstawianie się, robienie po swojemu, a Jezus przyszedł i robił dokładnie to, co chce Ojciec. A więc Ojciec pozostawia nas w świecie, a Jezus modli się: Ojcze, zachowaj ich od zła tego świata. Jezus nie mówi: Zabierz ich z tego świata. Ojcze, oni zostaną na tym świecie, ale Ty ich zachowaj od zła, aby oni mogli żyć dzięki Mnie. Zobacz, że życie moje i twoje ma być pięknym życiem zwycięzców, bez lęków, bez obaw o jutro, o pojutrze, o cokolwiek. Swobodne życie, które zawsze należy do Chrystusa Jezusa. Jezus nie obawiał się, co będzie jutro, pojutrze. Jezus wiedział, że Jego Ojciec decyduje o wszystkim, o każdej sprawie Jego życia. Tak samo Jego Ojciec decyduje o tym, kiedy On wróci po Swoją Umiłowaną. Ojciec decyduje i mówi: To jest właśnie to. I wtedy następuje przyjście Chrystusa po Swoją Oblubienicę.

I tu apostoł Paweł w tym 10 rozdziale, II Koryntian, pisze od trzeciego wiersza:

"Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami.

Gdyż oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły.

I wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi, gotowi do karania wszelkiego nieposłuszeństwa, aż posłuszeństwo wasze będzie całkowite."

On powiedział też w liście do Rzymian, że jest posłany, aby przywieść do posłuszeństwa wiary wszystkie narody. A więc zobacz, po co jesteśmy jako części Kościoła, aby nauczyć się posłuszeństwa Jezusowi. Po co więc Go poznajemy?

Aby wiedzieć, co On chce od nas. Po to Go poznajemy, aby wiedzieć, co On chce, abyśmy czynili, abyśmy byli poddani i szczęśliwi temu, że możemy w ten sposób właśnie żyć i funkcjonować, jako ulegli Chrystusowi. Tam nie ma strachu, tam nie ma obawy, tam nie ma przewidywania. Tam jest Chrystus we wszystkim. Paweł był spokojny o dziś, o jutro, o pojutrze. On wiedział, że cokolwiek, to Jego Pan decyduje. Już myślał, że to koniec, był kamieniowany. Jak rzucają kamienie, to zdajesz sobie sprawę, że to jest finał, koniec, zabijają cię. Wywlekli go, a jednakże wstał i poszedł z powrotem. A więc powiedział: I nawet z tego Pan mnie wyrwał, żebym wiedział, że On decyduje o wszystkim, że był pewnym tego, że On decyduje, kiedy skończy się Jego służba na tej ziemi. A więc posłuszeństwo Jezusowi, to jest tak piękne, że w sumie, gdy my poznajemy, po co jesteśmy Kościołem, wtedy zaczynamy spotykać się ze sobą, jak ludzie, którzy, już nie walczą o swoje racje. Mamy uznawać, że nasze racje nie mają w ogóle racji bytu, że rację ma tylko Chrystus. A więc uczymy się posłuszeństwa. Ludzie bronią się w jakiś sposób: a ja to robię dobrze, a ja tamto robię dobrze. To nie wystarczy, że coś robimy dobrze. To musi być Chrystus, a Chrystus przyszedł po to, abyśmy byli całkowicie czysti, święci, nieskalani. A więc On ma więcej do nas myśli do zrobienia, niż my myślimy, żeby On z nami zrobił. Człowiek myśli tyle i to wystarczy, a Pan mówi: a Mi nie wystarczy, bo żeby cię wziąć do wieczności, potrzebuję we wszystkim mieć ciebie dla Siebie. A więc oddawajmy się z wielką przyjemnością Jezusowi, zawierzajmy Jemu, mówmy Mu o naszym pragnieniu, aby on był we wszystkim uczczony. Mówmy Mu o tym, że naszą wielką potrzebą jest to, żebyśmy byli przysposobieni do tego, aby być Mu posłusznymi w tym, co już rozumiemy, aby nie dać się zastraszać wrogowi, czy zablokowywać, zawstydząć, ale by zawsze być śmiałym, zadowoloną, wdzięcznym, szczęśliwą. Żeby zawsze chwalić Pana za wszystko! Nawet wobec różnych doświadczeń, które wydawałyby się bez wyjścia, zawsze jest wyjście, bo Pan decyduje o wszystkim.

To jest nasz Oblubieniec. Poznając Go, rozumiemy, że tu chodzi o to, żeby nas zabrać z tej ziemi do wieczności, do domu Ojca. Tu nie chodzi o to, żeby nam zapewnić tu jakieś zadowolenie na ziemi. Tu chodzi o to, żebyśmy całe nasze zadowolenie mieli w Chrystusie Jezusie, żeby On był naszą radością, wdzięcznością i śpiewem, uwielbieniem. Po to też przyszedł Duch Święty, i tak pięknie jest to napisane, jak Jezus mówił, że kiedy przyjdzie Duch Święty, On weźmie ze Mnie, aby Mnie uwielbić między wami. On weźmie ze Mnie i wam da. Duch Święty bierze to z Chrystusa i obdarza tym Kościół, tymi cennieściami, tą chwałą, tą Jego miłością, zadowoleniem, posłuszeństwem Ojcu. To Duch Święty czyni, kiedy my jesteśmy otwarci na Chrystusa, nie myślimy o religii, nie myślimy o wypełnianiu aktów religijnych, nie myślimy o tym, że my się poświęcamy dla Pana, nie myślimy w ogóle o tych rzeczach. Zdajemy sobie sprawę, że prawdę mówi Pan, i skoro On twierdzi, że wszystko za wszystko, to uznajemy, że nie będziemy się licytować o cokolwiek. Bo skoro On mówi, że potrzebne jest Mu wszystko za wszystko, to my mówimy: Amen.

Wszystko! Bo Ty tak mówisz i Ty wiesz, co mówisz. Człowiek obawia się, wróg próbuje podchodzić, straszyć, że coś nie tak będzie i człowiek zaczyna wątpić i wtedy boi się, że to wszystko za wszystko może wyjść nie w ten sposób, co człowiek myśli. Dokładnie wyjdzie tak, jak powiedział to Jezus - Oblubienica Jego będzie czysta, święta, nieskalana. Będzie napełniona Jego życiem i wtedy On mówi, kiedy oddasz mi wszystko, wtedy zyskasz wszystko. I to jest nasz obowiązek traktować Jezusa jako kogoś, kto wie, co mówi i wie, jak to zrealizować. To jest to nabycie tej ufnej radości, która powoduje, że my, jako Oblubienica chlubimy się naszym Oblubieńcem, wiedząc, że On nigdy nie zaniedbał Swojej sprawy tutaj, w Swoim Kościele, nigdy. Kościół nigdy nie został sam tu na ziemi, zawsze Kościół był z Jezusem Chrystusem. Jezus był ze Swoim Kościołem. To jest dla nas bardzo, bardzo ważne, bardzo cenne, że Jezus jest we wszystkim wspaniały. To jest właśnie to, że brak poznawania Jezusa, powoduje to, że to Imię nie nabiera dla nas tej wartości, którą to Imię nosi. Trochę wiemy, ale nie wiemy wielu rzeczy, które zachwycają serce,

zachwycają ducha, które powodują, że człowiek jest w zachwyceniu, zadowoleniu, wdzięcznym, że może brać udział w tak doskonałej sprawie. A my tego koniecznie potrzebujemy i to jest to zmaganie, czym jest Kościół, kto to jest Jezus Chrystus, co On chce osiągnąć, jak On chce to osiągnąć, to jest dla nas bardzo ważne. Poznać Go, doznać Go to jest konieczność. O tym mówią też wszyscy apostołowie, uczniowie Chrystusa.

Czytamy o Jezusie, kiedy On wraca do tego.

Może przeczytajmy, to jest Jego przedstawienie. Księga Objawienia, 19 rozdział, naszego wspaniałego Wyzwolicieła, kiedy On będzie wracał już po nas.

Od 11 wiersza:

"I widziałem niebo otwarte, a oto biały koń, a Ten, Który na nim siedział, nazywa się Wierny i Prawdziwy, gdy sprawiedliwie sędzi i sprawiedliwie walczy.

Oczy zaś jego jak płomień ognia, a na Głowie Jego liczne diademy. Imię Swoje miał wypisane, lecz nie znał go nikt, tylko On sam.

A przyodziany był w szatę zmoczoną we krwi, Imię zaś Jego brzmi: Słowo Boże.

I szły za Nim wojska niebieskie na białych koniach, przyobleczone w czysty, biały bisior. A z ust Jego wychodzi ostry miecz, którym miał pobić narody, i będzie nimi rządził laską żelazną, On sam też tłoczy kadełko wina zapalczego gniewu Boga, Wszechmogącego. A na szacie i na biodrze Swym ma wypisane Imię: Król królów i Pan panów."

To jest właśnie On, Władca. Król królów i Pan panów, władający wszystkim, decydujący o wszystkim. Jest napisane, że On Słowem Swojej mocy podtrzymuje to wszystko, to jest nasz Jezus Chrystus. A więc kosztowność bycia z Nim, poznawania Go, rozkoszowania się Nim, ulegania Mu, wielbienia Go, to jest przywilej Oblubienicy, ale we wszystkim tym, centrum tego wszystkiego, jest posłuszeństwo. Miłość jest Mu posłuszna. I to jest dla Jezusa sprawa priorytetowa. Nie to, co zrobimy dla Niego, tylko, co On osiągnie w nas przez nasze poddanie się Jemu, naszą uległość wobec Niego. Uległość wdzięczną, miłującą Go, radującą się tym, co On dla nas przygotował. Bo zawsze Ten, Który nas umiłował do końca, to to, co przygotowuje, to jest dla nas najlepsze, co moglibyśmy na ten czas doświadczać.

A więc wzrost, rozwój, posłuszeństwo, bieg, patrzenie na Niego, chęć spotkania się z Nim, radość tego, że wróci. Wiecie, to jest coś potężnego. Wszystkie Boże, wspaniałe prawdy. Ciało, gdy nie funkcjonuje jako świątynia codziennie, to ono staje się odporne wobec tych prawd. I nasz umysł, kiedy nie jest poddany czystości, to dla niego dziwne są te wszystkie prawdy. A gdy umysł jest czysty i serce też jest czyste, to my mamy swobodę i jesteśmy zadziwieni tym, co Jezus dla nas czyni. Zadziwieni, że On był gotów zostawić niebo i przyjść na ziemię i być między nami w takim samym ciele jak my, wykonać wolę Ojca doskonale, stać się dla nas drogą powrotu, to wszystko dla nas jest zadziwiająco wspaniałe, że doznajemy, żeśmy w niczym sobie na to nie zasłużyli, żeby tak nas potraktować, żeby nie wzgardzić nami ale pochylić się nad

nami i dać nam wyzwolenie z naszych grzechów. Wiecie, my musimy doświadczać, że zostaliśmy wyzwoleni po to, żeby żyć dzięki Jezusowi dalej. On nas wyzwolił nie tylko po to, żebyśmy poczuli wolność, ale abyśmy mogli w tej wolności żyć i dotrzeć do miejsca Jego przebywania.

On w sumie też tak mówi, kiedy w Jana czytamy, że Idę przygotować wam miejsce, a gdy przygotuję wam miejsce, wtedy wrócę po was, abyście byli tam, gdzie Ja jestem. Więc co On mówi o nas? My nie byliśmy jeszcze tam w niebie, nie widzieliśmy tego wspaniałego miejsca chwały. Ono jest niewyobrażalne dla nas, tak jest wspaniałe, takie jest pełne obecności Boga, w każdej części, w każdym miejscu jest obecność, wspaniała obecność Boga i Jezus mówi: Ja przygotuję wam miejsce tam, i wezmę was, abyście gdzie Ja jestem, i wy byli. To jest dla nas uroczyste zapewnienie, że warto żyć dzięki Jezusowi na tej ziemi. Warto czekać na Jego powrót, aby On nas wziął tam, gdzie On jest teraz, aby poznać Go. Nie dać się codziennie ćwiczyć się w pobożności, nie pozwolić temu ciału stwardnieć, nie pozwolić temu ciału, żeby ono stało się coraz silniejsze w tym, aby szukać atrakcji.

Spokojne bycie z Bogiem to dla ciała takie nie za bardzo, ciało potrzebuje czegoś tam, jakiegoś wydarzenia czy czegoś. A kiedy my jesteśmy swobodni duchowo, to nie potrzebujemy tego. Spokojnie możemy być i wcale nam nie potrzeba nie wiadomo czego. Możemy przebywać z Bogiem i cieszyć się Bogiem, poznawać Go, rozkoszować się Nim. Niech Pan to sprawia w nas, abyśmy będąc Kościołem, doświadczali: posłuszeństwa chcę, a nie ofiary. Miłości chcę, a nie ofiary. Chcę, abyście robili to, co Ja do was mówię. Nauczyć się tego, to jest dla nas bardzo ważne.

W Ewangelii Jana, w 18 rozdziale. To spotkanie, rozmowa Pana Jezusa z Piłatem,

36 i 37 wiersz:

"Odpowiedział Jezus: Królestwo Moje nie jest z tego świata; gdyby z tego świata było Królestwo moje, słuszy moi walczyliby, abym nie był wydany Żydom; bo właśnie Królestwo Moje nie jest stąd.

Rzekł Mu tedy Piłat: A więc jesteś królem? Odpowiedział Mu Jezus: Sam mówisz, że Jestem Królem. Ja się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie; każdy, kto z prawdy jest, słucha głosu Mego."

Jezus mówi: Królestwo Moje nie jest z tego świata. Nie jest ogarnięte grzechem tego świata, nie jest ogarnięte obłudą tego świata, nie jest ogarnięte fałszem, kłamstwem, czymkolwiek z tego świata. Ono jest czyste, ono jest napełniane przez Jezusa Chrystusa Jego miłością, Jego dobrocią, Jego łagodnością, Jego wsparciem, Jego pocieszeniem. Poddani Jego, my, poddani Jego wiemy, że nasz Król nie jest zainteresowany, żeby wykorzystać nas, a potem wyrzucić precz. Jest zainteresowany, aby nas zachować dla Swojej chwały tu, i zabrać do wiecznego miejsca Swego przebywania. A więc mamy Króla, który nie myśli wykorzystać Swoich poddanych, ale chce nas przygotować do tego, abyśmy mogli być z Nim teraz i wiecznie. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. Spokojne, codzienne należenie do Niego. To jest podstawa życia chrześcijan. Nie dorywcze, nie doskokowe, tylko nieustanne życie tu, na ziemi w społeczności z Chrystusem w każdym miejscu, gdziekolwiek jesteśmy. Wtedy mamy śmiałość i odwagę,

aby zrobić to, co On do nas mówi, i nie boimy się. Nie boimy się konsekwencji, nie boimy się, co ludzie pomyślą, ponieważ jesteśmy tak, jak On, jako prawda. My jesteśmy z prawdy i słuchamy Głosu Jego, rozkazy Króla są dla nas wyrocznią. To jest dobry stan, bardzo dobry stan części Ciała Jezusa Chrystusa. Wtedy nawzajem dla siebie jesteśmy miłującymi się braćmi, siostrami, Jego częściami Jego ciała. Nie jakimiś osobnymi ludźmi, nie z różnymi planami, zamysłami, ale zaczyna nam jaśnieć tylko jeden plan, ten, który mamy w Jezusie Chrystusie. Plan zbawienia nas z tej ziemi i przeprowadzenia do wieczności. To jest najważniejsze.

W I liście Jana, w 4 rozdziale, 2 i 3 wiersz, czytamy:

"Po tym poznawajcie Ducha Bożego: Wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele z Boga jest.

Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to duch antychrysta, o którym słyszeliście, że ma przyjść, i teraz już jest na świecie."

My wiemy, że Jezus był w takim samym ciele, jak my, i w takim samym ciele jak my doskonale wypełnił wolę Ojca. On jest gotów tak samo w tobie i we mnie żyjąc, wykonać to wszystko, co jest potrzebne. Dlatego tak ważne jest to, abyśmy to nie żyli my, ale żył w nas Jezus Chrystus. To wszystko opiera się na pewności, że skoro On tak powiedział: jeśli oddasz Mi swoją duszę, zyskasz ją. A jeśli nie oddasz, to stracisz. To znaczy, że tak dokładnie to wygląda. Gdy my ulegamy Mu, wtedy jesteśmy silni, pewni, zdecydowani, miłujący, przebaczący, otwarci. To wszystko się dokładnie tak dzieje. Ażeby się tak działo, to całe Ciało musi być pilnowane, musi być strzeżone. Jezus Chrystus poustanawiał w ciele różne funkcje, różne służby, które mają wykonywać te zadania apostołów, proroków, nauczycieli, pasterzy, diakonów, wspólne budowanie się, usługiwanie sobie nawzajem. To wszystko jest ustanowione w Jego Królestwie, żebyśmy wzrastali, rozwijali się. Jest napisane w liście do Efezjan, abyśmy wzrastali w Niego, w Chrystusa, jako Głowę, abyśmy byli częściami, które są coraz bardziej gotowe do posługiwania sobie nawzajem. A więc nie ludźmi, którzy nie wiedzą, co mają robić, ale którzy wiedzą, co mają robić, i to robią. Wszystko to tworzy całość. Każdy robi coś, tak jak mamy ciało, i to widzimy w swoim ciele. Każdy członek tego ciała ma jakąś funkcję, którą wykonuje, a wszystko to służy ku jednemu, i to samo jest z Panem Jezusem i z nami. Zresztą jest napisane w Biblii, że są różne członki w ciele i nie każdy członek ma to samo zadanie. A więc my wiemy, że w Ciele Chrystusa wszystkie członki mają wyznaczone swoje zadanie, ale to jest zadanie zawsze Jezusa Chrystusa w nas. Mniejsze, większe ale zawsze Chrystusowe. Nigdy nie jest to zadanie kogoś, komu się coś wymyśliło, tylko nawet najmniejsza częśćka tego ciała ma zadanie od Chrystusa Jezusa. Ma zadanie według Chrystusa Jezusa. Wtedy to tworzy jedno spójne ciało, ciało Chrystusa, które wykonuje to zadanie. Pomyśl, ile więcej Kościół by osiągnął na ziemi, gdyby ludzie, gdy się nawracają, poddawali się od razu działaniu Ducha Bożego i tej pracy, która im jest wyznaczona. To jest tak, jak ktoś idzie do szkoły, to idzie ten do tej szkoły, ten idzie do tej szkoły, a wszystko później w tym państwie współpracuje ze sobą. Ci wykonują to, inni wykonują tamto i wszystko to powoduje, że to państwo działa. Gdyby wszyscy byli piekarzami na przykład, wszyscy obywatele Polski byłiby piekarzami, to kto by chodził na pole, żeby siać to ziarno? Wszyscy czekali, żeby przynieść im: tak, my zrobimy chleb, ale dajcie nam mąki. Ale kto by poszedł po tą mąkę? Kto by na roli pracował? Kto by to zmielił?

Kto by to wszystko zrobił, gdyby wszyscy byli. A więc potrzebne jest tak samo w ciele, że wszystkie członki mają swoje zadanie, ale każdy członek ma zadanie zgodne z Duchem Chrystusowym. Kto ma Ducha Chrystusowego, ten jest Jego. Nie ma nawet najmniejszego członka w ciele Chrystusa, które miałyby zadanie: a co chcesz, to rób. Żaden człowiek tego nie ma. Wszystkie mają posłuszeństwo swej Głowie, posłuszeństwo Chrystusowi, Jego rozkazom i o tym Paweł mówi, żeby właśnie tego pilnować i to czynić. Jeżeli ktoś twierdzi, że Jezus nie przyszedł w ciele, to jest ducha antychrystycznego. Bo Jezus musiał przyjść w ciele, żeby nas wyzwolić z tego ciała grzechu i żebyśmy my w tym ciele mogli być częstkami Kościoła Jezusa Chrystusa, to jest ciałem Jezusa Chrystusa tutaj na ziemi, przez które Jezus dalej pracuje tutaj na ziemi. I kiedy ludzie do takiego miejsca przychodzą, wtedy oni widzą porządek. Nie widzą bałaganu, nie widzą, że ktoś mówi to, ktoś mówi tamto, ktoś robi to, ktoś tam się śmieje z tego, z czego się śmiać nie powinien. Nie widzą tego bo widzą Kościół, widzą miłujących się ludzi, którzy miłują jednego Chrystusa, którzy należą do tego samego Chrystusa, którzy żyją według prawdy, których interesują rozkazy Chrystusa i oni są na to gotowi. Jezus nigdy nie rozkaże ci więcej, niż ci da uczynić. Ale gdy te rozkazy dobiegają, zawsze będzie to ku wspólnemu zbudowaniu, zawsze. Jezus nie używa swoich członków, żeby rujnować ciało, ale by ciało rosło, rozwijało się i piękniało chwałą Chrystusa coraz bardziej otoczone.

Czytamy też, że Królestwo Boże to nie pokarm i napój, ale sprawiedliwość, radość i pokój w Duchu Świętym. Ci, którzy to czynią, podobają się Bogu i ludziom. Mamy świadomość, że dla mnie i dla ciebie jest to wezwanie, jest wezwaniem do chwały, do chwały Chrystusa. To nie jest wezwanie do jakiegoś zboru, do jakiegoś miejsca, grupy, czy cokolwiek. To jest wezwanie do Chrystusa i do chwały, aby On w każdym miejscu, w każdym doświadczeniu miał ciebie i mnie według Swego upodobania. Jezus zmartwychwstał, chodził między nimi. "Tomaszu, chodź zobacz, są dziury po gwoździach i mój bok też jest przeбит." Tomasz wtedy mógł wyznać: Pan mój i Bóg mój. To pojęcie i zrozumienie, że Jezus żył w takim ciele i zmartwychwstał, aby żyć w tym uwielbionym ciele, w którym teraz jest przed Obliczem Ojca, abyśmy my też spodziewali się, oczekiwali, pragnęli, aby też znalezieni być, przyobleczeni tą chwałą, którą on nam zostawił. Aby kiedy wróci, być przyobleczeni w tę chwałę, w której teraz jest. Pamiętamy, jak się modlił Jezus Chrystus: Ojcze, Ja chcę, aby oni byli tam, gdzie Ja jestem. To wielkie "chcę", "Ojcze, Ja chcę, Ja chcę, aby oni tam byli".

To jest wielkie i potężne powiedzenie w tej modlitwie, że Jezus przed Ojcem stawia sprawę ciebie i mnie, żebyśmy tam byli.

Może przeczytajmy te końcowe słowa z tej modlitwy Pana Jezusa, 17 rozdziału ewangelii Jana, 24 wiersz i dalej:

"Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze Mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę Moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowałeś Mnie przed założeniem świata.

Ojcze Sprawiedliwy! I świat Cię nie poznał, lecz Ja Cię poznałem i ci poznali, że Ty Mnie posłałeś.

I objawiłem im Imię Twoje, i objawię, aby miłość, którą Mnie umiłowałaś, w nich była, i Ja w nich."

Oto mamy główne dążenie naszego Pana Jezusa Chrystusa, aby miłość była w nas, tak jak jest w Ojcu i w Synu. Dla mnie i dla ciebie to jest bardzo, bardzo ważne oświadczenie Króla. Król mówi: Ojcze, Ja chcę, aby oni wszyscy, którzy są Moi, byli tam, gdzie Ja jestem. Potężne, wspaniałe! To miejsce jest dla nas, gdy my wytrwamy należąc do końca do Chrystusa. Gdy nie odwrócimy się od Chrystusa, żeby po ludzku sobie być jako chrześcijanie, ale będziemy pilnować się Pana Jezusa, żeby po Bożemu być jako chrześcijanie. Takimi, jakimi Ojciec podjął decyzję aby byli wszyscy, którzy należą do Jego Syna. Bo Jego Syn jest w Jego upodobaniu. Ojciec ma upodobanie w Swoim Synu, a więc chce, abyśmy też byli według tego upodobania. Upodobał sobie Bóg, aby zbawić nas, aby nas uratować w Swoim Synu Jezusie Chrystusie. Dlatego pamiętajmy, że to jest dla nas bardzo ważne.

Księga Izajasza, 33 rozdział.

Twoje czy moje ciało może sobie myśleć: no tak, ale przecież tu na ziemi tyle rzeczy ważnych jest, tak, tak... Jeśli Pan zechce, to będziesz to robić, ale jeśli nie, to po co? On jest tym decydentem.

Od 20 wiersza:

"Patrz na Syjon, miasto naszych uroczystych świąt!

Twoje oczy zobaczą Jeruzalem, siedzibę bezpieczną, namiot, którego się nie przenosi, którego kołków nigdy się nie wyciąga i którego żaden sznur nie jest zerwany.

Gdyż wspaniała chwała nam przypadnie, źródło strumieni o szerokich brzegach, nie płyną po nich okręty z wiosłami ani nie jeździ po nich okazały statek.

Bo Pan jest naszym Sędzią, Pan naszym prawodawcą, Pan naszym Królem: On nas wybawi. Obwisły twoje liny, nie mogą mocno utrzymać maszty w jego nasadzie; nie można rozpiąć żagli. Toteż ślepi rozdzielają obfitą zdobycz, chromi zdobywają łupy.

I żaden mieszkaniec nie powie: jestem chory.

Lud, który w nim mieszka, dostąpi odpuszczenia winy."

Oto jest ta chwała tego Królestwa. Lud, który w nim mieszka, dostąpi odpuszczenia winy, odpuszczenia grzechów. Lud, który w nim mieszka, będzie świętym ludem, będzie oddzielnym ludem. I co z tego, że ktoś nie wiadomo jak czuje się widzonym, tak jak oni mówili: my, ślepi? Skądże.

A jednakże ślepi rozdzielają obfitą zdobycz. Ślepi, którzy przejrzeni, którzy zobaczyli prawdę, zobaczyli

Chrystusa, stali się Jego wyznawcami i sługami. I ich życie było skierowane w kierunku Chrystusa, w kierunku wieczności, społeczności z Bogiem.

Jeszcze 57, 15:

"Bo tak mówi Ten, Który jest Wysoki i Wyniosły, Który króluje wiecznie, a Którego Imię jest "Święty":

Krółuję na wysokim i świętym miejscu, lecz Jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem."

Ufajmy Panu, poddawajmy Mu się. Niech Jezus nie będzie dla nas tylko Imieniem, które wymawiamy, ale będzie Królem, Którego się słuchamy, Któremu jesteśmy wierni, posłuszni, dla Którego jesteśmy gotowi żyć i umrzeć, ponieważ On jest wszystkim dla nas. Bez Niego wszystko nie ma znaczenia, wszystko zginie, wszystko straci się. Tylko w Chrystusie jest wieczność, tylko w Chrystusie jest życie zgodne z wolą Boga tutaj i całą wieczność. A więc On jest dla nas najważniejszy, On jest chwałą naszą. On jest Tym, o Kim chcemy opowiadać, Kim chcemy się chlubić, dla Którego chcemy żyć, Którego chcemy ogłaszać z zadowoleniem i wdzięcznym sercem, aby nie pozwolić ciału na to, żeby ono zaczęło się wstydić Jezusa, ale byśmy radowali się, że możemy do Niego należeć.

Potrzebujemy wzrastać, rozwijać się, poznawać Go. Potrzebujemy spotkań, na których serca są otwarte, gotowe być uczniem Jezusem, gotowe być Jego poddanym, który żyje dzięki Niemu, który należy do Niego.

To jest najważniejsze, to po to On przyszedł. On nie przyszedł po to, żeby zapewnić nam jakiś intelektualny chrześcijański rozwój, żebyśmy byli lepsi, mądrzejsi.

On przyszedł uwolnić nas od wszystkiego, kim staliśmy się z powodu grzechu, abyśmy stali się wszystkim, kim staliśmy się z powodu Chrystusa. Tam była niewola, tu jest wolność. Dla mnie i dla ciebie to jest sprawa najważniejsza, aby w ten sposób właśnie podchodzić, aby poznając Pana Jezusa Chrystusa dzisiaj, należeć do Niego. Nie dać sobie wmówić, że to już jest bardzo dużo.

Jeszcze mnóstwo Chrystusa w nas potrzeba, jeszcze mnóstwo czasu trzeba spędzić z Nim, aby coraz więcej było Go widać w nas. Kto będzie cały czas w tej sprawie myśleć i iść do Niego, i wzywać Jego Imienia, ten zyska.

Nasze życie ma tylko wtedy sens, gdy Jezus nad nami panuje, tylko wtedy ma sens. Kiedy On włada i On może wydawać rozkazy, a my mówimy: sługa twój nieużyteczny, dzięki Tobie mogę zrobić to i więcej nic.

I to jest najlepsze, bo wtedy my w rzeczywistości chwalimy Jezusa, a On przeprowadzi nas przez każde doświadczenie, abyśmy mogli opowiadać sobie coraz więcej o Nim, kim On jest, jaki On jest, znając Go, być Mu posłusznymi, wiernymi w tym, co On do nas mówi. Po to jest to Słowo Boże zapisane, abyśmy żyli każdym Słowem, które z ust Jego pochodzi. Niech Pan będzie z nami w tej cennej sprawie, bo nasze główne zgromadzenie jest wtedy, kiedy wróci Jezus.

To jest główne zgromadzenie, do tego zgromadzenia dążymy, aby mieć udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Po to będziemy się pilnować Pana, uczyć się Jego, wykorzystywać czas, nie dawać się sobie okradać z tego, co cenne, co wieczne, co prawdziwe. Ale pilnując się tego po to, żeby kiedyś być w czasie, kiedy wstaną wszyscy, którzy uznali Jezusa za wszystko, co chcą mieć i w Kim chcą być. Amen.